Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. **Prenumerata:** kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 38. Kraków, dnia 7 października 1928. Rok XXV.

Atak obszarnictwa na Kółka Rolnicze.

Od paru tygodni toczy się walka o utrzymanie Związku Kółek rolniczych, jako samodzielnej organizacji drobnych rolników. Walkę tę spowodowali obszarnicy, zgrupowani w Centralnem Towarzystwie Rolniczem (C. T. R.), zamierzając połączyć Towarzystwo Rolnicze z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych (C. Z. K. R.). Obszarnicze Towarzystwo rolnicze wysunęło szereg argumentów za połączeniem obu organizacyj. Między innemi mówiono, że w interesie zdrowej gospodarki wiejskiej leży zlanie się Kółek rolniczych z ich Towarzystwem. Wywodzili długo i szeroko, że interesy drobnego rolnika są takie same, jak obszarnika, że zarówno jednemu, jak i drugiemu zależy na podniesieniu gospodarki rolnej, że zatem winni wszyscy rolnicy iść wspólnie razem do swego celu, którym jest rozwój gospodarki rolnej. Aby nie dopuścić do głosu przeciwników tej chytrej kombinacji, zgory powiedzieli, że kto nie chce połączenia się organizacyj rolniczych, ten jest partyjnikiem, wprowadzającym politykę do Kółek rolniczych, przez co osłabia życie gospodarcze wsi. Równocześnie postarali się panowie obszarnicy o pomoc rządową w przeprowadzeniu swoich planów. Oto p. minister Niezabitowski, mąż zaufania obszarników, zagroził Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych, że rząd cofnie kredyty dla Kółek, jeśli nie połączą się z Centralnem Towarzystwem Rolniczem.

Przytem wszystkiem znaleźli obszarnicy sojuszników w samym Zarządzie Centralnego Związku Kółek Rolniczych w osobach p. Przedpelskiego, prezesa Zarządu i posła na Sejm z jedynki i jeszcze kilku innych członków Zarządu. Ufni w tak potężne siły ruszyli do ataku. Rozpoczęło się od konferencyj z p. Przedpelskim, który skwapliwie zgodził się na połączenie, tem więcej, że jako poseł z łaski jaśnie panów, musiał ich słuchać.

Gazety jedynkowe zatrąbiły na zwycięstwo. Zapowiadano szumnie nową erę w rozwoju naszego rolnictwa, miał się ziścić „cud" złączenia się szlachty z chłopstwem.

Zarząd Centr. Związku Kółek Rolniczych nie zgodził się jednak na połączenie i przekazał tę sprawę Walnemu Zjazdowi, który ma ostatecznie rozstrzygnąć, czy Związek Kółek Rolniczych ma pozostać nadal organizacją drobnego rolnictwa, czy też stać się ekspozyturą obszarników. Połączenie bowiem Kółek rolniczych z C. T.R. byłoby niczem innem, jak podporządkowaniem się rozkazom obszarniczym, a to oznacza zupełne zniszczenie tej tak ważnej i pożytecznej placówki drobnego rolnictwa.

Nie zakryje tego faktu hasło bezpartyjności, ani wysuwany chytrze przez przywódców interes gospodarczy wsi. Istota rzeczy **tkwi w chęci obszarników zabicia samodzielnych, gospodarczych organizacyj małorolnych chłopów.** O to głównie chodzi. I do tego celu mają służyć piękne frazesy o solidarności wszystkich rolników, o jednolitym froncie rolniczym, wspólnocie interesów chłopów z obszarnikami.

Życie wykazuje, jak na dłoni, że to tylko frazesy. Nic więcej. Bo przecie, jak można mówić o jakimkolwiek solidaryzmie lub bodaj doraźnej współpracy między obszarnictwem a masą chłopską, kiedy jedni posiadają olbrzymie latyfundja, a drudzy ciężko muszą walczyć o kawałek ziemi. Interesy są sprzeczne. **Obszarnik pragnie zatrzymać ziemię, nie dopuścić do wykonania reformy rolnej, chop zaś chce reformy rolnej, chce ziemi, jako produkcyjnego warsztatu pracy, jako źródła swego utrzymania.** Obszarnik zainteresowany jest tem, aby chłop jak najmniej produkował, bo przez to uniknie konkurencji; w interesie zaś chłopa leży podniesienie wytwórczości swojego gospodarstwa do jak największych rozmiarów, przez to bowiem wzrasta rentowność i dobrobyt.

Można wyliczyć mnóstwo takich sprzeczności między drobnym rolnikiem a obszarnikiem.

Przytoczymy jeszcze jedną. Jeśli chodzi o kredyty rolne, obszarnicy starają się jak najwięcej wydrzeć dla siebie, nie troszcząc się wcale o chłopa. Mają oni swoje banki hojnie zasilane przez rząd, podczas gdy chłop nie może doprosić się pożyczki na dogodnych dla niego warunkach.

To wszystko przemawia przeciw połączeniu się organizacyj drobnego rolnictwa z organizacjami obszarniczemi. Obszarnictwo zasobne w środki finansowe, silne gospodarczo, rychłoby zagarnęło Kółka rolnicze w swoje ręce i doprowadziło je do ruiny. Obszarnikom bowiem nie zależy bynajmniej na rozwoju Kółek rolniczych w tej formie, w jakiej obecnie istnieją. Oni chcą je zreformować i dostosować do swojej klasowej polityki gospodarczej. Do tego nie można dopuścić.

Walny Zjazd Kółek Rolniczych, jaki niedługo zbierze się w Warszawie, musi stanąć w obronie zagrożonej przez obszarnictwo placówki chłopskiej. Ciąży na nim wielka odpowiedzialność i dlatego, bez lęku, nie oglądając się na nacisk ze strony przemożnych czynników, musi twardo powiedzieć tym, którzy chcą zniszczyć dorobek ludu wiejskiego: **„nie pozwalam!"**

Miejmy nadzieję, że spełni swój obowiązek.

Rada Naczelna P. P. S.

W dniach 30 września i 1 października obradowała w Warszawie Rada Naczelna naszej partji.

Sprawozdanie polityczne CKW złożył tow. **Barlicki**, sprawozdanie organizacyjne tow. **Pużak**, sprawozdanie ZPPS tow. **Marek**, sprawę stosunku do komunizmu w związku z ostatnim zjazdem Kominternu referował tow. **Czapiński**. Tow. **Barlicki** poddał szczegółowej analizie położenie gospodarcze i polityczne kraju, uzasadnił dlaczego nie może być mowy o zmianie opozycyjnego stanowiska Partji wobec dzisiejszego systemu rządzenia.

Rada Naczelna po wysłuchaniu referatów powzięła następujące uchwały:

REZOLUCJA POLITYCZNA

I.

Rada Naczelna utrzymuje w stosunku do dzisiejszego rządzenia w Polsce dotychczasowe opozycyjne stanowisko partji, jasno sformułowane i jednomyślnie akceptowane na posiedzeniu Rady w dniu 15 kwietnia br.

Rada Naczelna zaleca jednocześnie wszystkim towarzyszom i wszystkim organizacjom partyjnym stwierdzić i wyjaśnić tak na zgromadzeniach, jak i w prasie partyjnej, że stosunki społeczno - gospodarcze w kraju przybrały — zwłaszcza pod wpływem autokratycznego systemu rządzenia pomajowego — charakter ostry wielkokapitalistyczny i wielkoziemiański; ustala się coraz bardziej przewaga klas posiadających nad światem pracy, stwarza ona warunki nieznośne życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostatecznych; rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane; zanarchizowana gospodarka kapitalistyczna powoduje stan ustawicznego niepokoju, grozi coraz to nowemi komplikacjami, utrzymuje kraj w stanie ostrego kryzysu, pogarsza jeszcze dotkliwiej położenie proletarjatu.

II.

Ten stan rzeczy w zakresie stosunków społeczno - gospodarczych znajduje swój wierny wyraz

Młodzieży chłopska i robotnicza pamiętaj!

Dzień 7 października jest Twojem świętem!

w polityce rządu, który dążąc bezwzględnie do usunięcia szerokich mas ludności od wpływu na bieg spraw politycznych i społecznych, wyłamał się z pod kontroli społeczeństwa, zniósł faktycznie odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, sparaliżował ustrój parlamentarny, krępuje swobodny rozwój życia samorządowego i coraz dotkliwiej ogranicza swobody obywatelskie zagwarantowane konstytucją, na rzecz rozpanoszonej biurokracji.

III.

Niszczeniu samych podstaw demokracji w drodze „faktów dokonanych" odpowiada rosnąca w samym rządzie oraz pośród kół i stronnictw rządowych dążność do odebrania obywatelom pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany obowiązującej konstytucji na inną, utworzoną wedle najbardziej reakcyjnych pomyśleń, oraz do utwierdzenia w drodze zmiany konstytucji ogromnej przewagi władzy wykonawczej nad przedstawicielstwem ludowem.

IV.

Ta właśnie dążność sfer rządowych opartych o klasy posiadające rozzuchwala niebywale żywioły najbardziej wsteczne między innemi klerykalizm, który sięga z całą śmiałością po władzę, zwłaszcza w zakresie wychowania.

V.

PPS wierna swej dziejowej roli w walce o niepodległość i o budowę Polski demokratyczno - ludowej, świadoma swego znaczenia, jako awangardy i głównego czynnika polskiej demokracji ludowej, musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, wolności obywatelskich, walkę przeciw samowoli administracji, uciskowi narodowościowemu, wyzyskowi społeczno - gospodarczemu klas posiadających.

W tej walce podjętej w obronie demokracji i potrzeb mas pracujących, PPS stawia sobie jako cel najwyższy demokratyczną Polskę ludową, mogącą jedynie zapewnić prawa najszerszym masom pracującym miast i wsi.

Rada Naczelna upoważnia CKW i poleca mu przedłożyć XXI kongresowi Partii projekt rezolucji opartej na powyżej sformułowanych wytycznych.

Czy chłopi mogą się zgodzić na zmianę konstytucji?

W Polsce słyszy się ciągle, że źle się dzieje, bo mamy konstytucję, która wiele praw daje Sejmowi, a nie rządowi i prezydentowi. Jak będzie odwrotnie, to wtedy — zapowiadają różni pankowie z jedynki — będzie się wszystkim dobrze powodziło. Chłop będzie miał ziemię i pełne stodoły, robotnik będzie miał pracę i uczciwą sprawiedliwą zapłatę, wszystko potanieje, będą se ludziska żyli, jak u Pana Boga za piecem. Wszystkiemu, co złe dzisiaj, to niby ta konstytucja winna. Radzą tedy panowie w Warszawie, jakby to zmienić konstytucję, odebrać wszystkie prawa posłom, a dać je prezydentowi, ministrom i innym mniejszym urzędnikom. Nie pytają się panowie chłopów i robotników, czy też oni zgodzą się na ich plany co do zmiany naszego państwa na jakieś państwo obszarniczo-kapitalistyczne. W gazetkach swoich piszą biednemu narodowi, że będzie lepiej, jak się zmieni konstytucję, a na to piszą, aby się naród nie burzył przeciw ich szalbierczej, oszukańczej polityce. Bo trzeba Wam wiedzieć, Bracia Chłopi, że te wszystkie plany tych panów, co to niby chcą dobrze zrobić ludowi, to w rzeczywistości wielkie cygaństwo, na to, aby chłopów i robotników zakuć w kajdany niewoli obszarników i burżujów.

Przypatrzmy się bliżej tym niecnym zamiarom jedynkarzy. Dlaczego oni chcą utrącić Sejm?

Jak Wam wiadomo, posłów na Sejm wybiera cały naród, to znaczy wszyscy obywatele, którzy ukończyli 21 rok życia. Posłowie przedstawiają wolę narodu, oni tworzą jakby taki mały naród, Sejm jest odbiciem, jest podobizną narodu. Naród jest podzielony na różne partje, to i Sejm ma partje. Już z tej przyczyny, że Sejm wybrany jest wprost przez naród, musi on mieć większe prawa od innych władz, a co ważniejsza, bliżej on jest narodu, niż rząd. Poseł przyjeżdża do swoich wyborców i zdaje im swe sprawozdanie, co robił w Sejmie. Wyborcy krytykują go, jeśli źle robił, albo nic nie robił i kiedy przyjdą nowe wybory, to mogą takiego posła, albo posłów takiej partji, co im się nie podoba, nie wybrać po raz drugi. W ten sposób, moi drodzy, naród kontroluje swoich wybrańców. Dlatego posłowie muszą się liczyć z wyborcami, to jest z chłopami i robotnikami. A teraz powiedzcie, czy minister lub jaki inny urzędnik przychodzi do chłopów i mówi im o tem, co robi, jak robi i dlaczego tak robi, czy chłopi mogą krytykować takiego pana. Broń Boże! Nigdy. Spróbuj bracie powiedzieć co, to cię przymkną zaraz do aresztu na miesiąc, aby znał mores przed władzą.

No, skoro nie wolno ludowi wprost krytykować rządu i pociągać do odpowiedzialności, musi to wykonywać Sejm, wybrany przez lud. I jak minister zrobi coś złego, to wtedy większość Sejmu może zażądać ustąpienia takiego złego ministra. A jak ta większość Sejmu będzie składała się z **przedstawicieli chłopów i robotników, to wtedy może być tylko rząd chłopsko-robotniczy.**

A tego się najwięcej boją pany z jedynki. I dlatego chytrze chcą zmienić konstytucję, chcą odebrać Sejmowi prawo pociągania do odpowiedzialności ministrów, chcą z naszych posłów zrobić pajacyków, co to będą skakać na sznureczku, ciągnionym przez obszarników. Wiedzą panowie obszarnicy, że uświadomienie wśród ludu wiejskiego i miejskiego z każdym dniem wzrasta, że drugie wybory do Sejmu mogą już przynieść większość lewicy. A wtedy biada tym panom z jedynki. Skończy się ich panowanie. Chłop i robotnik chwyci w swoje twarde, spracowane dłonie żelazną miotłę i wymiecie całe to tałatajstwo, co obsiadło Polskę i tuczy się kosztem ciężkiej, znojnej pracy chłopa i robotnika.

Strach obleciał naszych panków po wyborach. Zobaczyli, że zbliża się ich koniec. Więc huzia na Sejm. Psioczą, ile wlezie, kłamią, a kłamać umieją jedynkarze, lżą ludzi uczciwych, a wszystko poto, aby obedrzeć naród z jego przyrodzonych praw.

My, chłopi, musimy bronić naszych praw, nie możemy się zgodzić, aby choć odrobinkę tego nam zabrano, cośmy sobie wywalczyli.

Musimy sobie uświadomić, że przez Sejm, i to Sejm złożony z większości naszych przedstawicieli, a taką większość możemy zdobyć przy wyborach, — **chłopi mogą zdobyć władzę i urządzić tak państwo, aby ludowi pracującemu działo się dobrze.** Nam nie trzeba do tego żadnych generałów, czy jakichś innych dygnitarzy. Wystarczy nam nasza siła chłopska, zorganizowana pod czerwonemi sztandarami socjalistycznemi, pod sztandarami walki o lepszą dolę chłopską i robotniczą.

Chłop-socjalista.

Brednie jedynkarzy o rozłamie w P. P. S.

Od kilku dni gazety jedynkarzy z osławionym brukowcem „Kurjerkiem krakowskim" na czele, głoszą, jakoby w P. P. S. miał nastąpić rozłam na tle stosunku do rządu. Już nawet idjotyczny pismak kurjerkowy kilka razy nas rozłamał, ale zawsze okazywało się, że było to wierutne kłamstwo. Na dowód rzekomego rozłamu pisał „Kurjerek" o sprzecznościach między artykułami „Naprzodu" a artykułami „Robotnika". Zdaniem Kurjerka „Naprzód" opowiada się za rządem, „Robotnik" zaś przeciw rządowi. Otóż musimy stwierdzić, że niema rozbieżności między „Naprzodem" a „Robotnikiem". **„Naprzód"**, podobnie, jak „Robotnik", **jest wybitnie opozycyjny w stosunku do rządu i obecnego systemu rządzenia,** zgodnie z wytyczną linją polityczną naszej partji.

Kłamstwa kurjerkowe przygwożdżone zostały ostatecznie wynikami Rady Naczelnej P. P. S., na której posiedzeniu uchwały opozycyjne względem rządu zapadły jednomyślnie. Więc gdzież jest ten rozłam? Chyba w pustych mózgownicach redaktorów „Kurjerka".

Ogólno-krajowa konferencja Kobiet PPS.

W dn. 23 i 24 września odbyła się w Warszawie ogólno-krajowa konferencja kobiet, zorganizowanych pod sztandarem PPS.

Na konferencję zebrało się 60 delegatek z 29 ośrodków organizacyjnych, były też delegatki wiejskie, które reprezentowały zatrudnione w służbie folwarcznej dziewczęta wiejskie.

Małopolskę Zachodnią reprezentowała tow. **Marja Bajorkowa**, radna miasta Wieliczki.

W imieniu Centralnego Wydziału kobiecego P. P. S. konferencję otworzyła tow. posłanka **Praussowa**, wskazując na znaczny wzrost szeregów kobiecych, walczących o lepsze jutro pod sztandarami socjalistycznemi, zarówno w miastach, jak i na wsi.

Po wyborze prezydjum i przemówieniach powitalnych przedstawicieli Centralnych władz partyjnych i instytucyj zawodowych i oświatowych, wygłoszono referaty, poświęcone nietylko sytuacji politycznej i gospodarczej, ale i różnym innym sprawom, związanym z życiem kobiety, jako robotnicy, żony i matki. Między innemi były niezmiernie interesujące referaty o rodzinie w programie socjalistycznym i o opiece społecznej nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi.

Zarówno referaty, jak i dyskusja nad niemi były prowadzone na wysokim poziomie, świadczącym o dojrzałości politycznej zorganizowanych w PPS. kobiet.

W dyskusji nad obecną sytuacją polityczną w Polsce panowała niezwykła jednomyślność, co jest jeszcze jednym dowodem, że jeśli chodzi o stanowisko partji wobec obecnego systemu rządzenia Polską przez Piłsudskiego, niema żadnych rozbieżności w szeregach socjalistycznych.

I prawdy tej, której jesteśmy świadkami na każdem partyjnem zebraniu robotników lub chłopów, nie zagłuszą wrogie nam pisma, które wciąż piszą o „rozłamie" w PPS.

Wśród niezmiernie ważnych uchwał konferencji zasługują na szczególną uwagę następujące uchwały:

„Konferencja przyłącza się do uchwał władz partyjnych w sprawie poniżania ciał parlamentarnych, wybranych z pięcioprzymiotnikowego głosowania. Konferencja protestuje z całą stanowczością przeciwko wszelkim tendencjom, zmierzającym do jakichkolwiek zmian, umniejszających prawa zagwarantowane konstytucyjnie dla szerokich mas ludności miast i wsi".

„Konferencja domaga się natychmiastowego uchylenia austrjackiej ustawy samorządowej dotąd obowiązującej w Małopolsce, a opartej na wyborach kurjalnych".

„Konferencja Kobieca wzywa towarzyszki do walki.

1) o zapewnienie klasie robotniczej kontroli nad produkcją;

2) o podniesienie płac równolegle ze wzrostem cen i wydajności pracy w przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie i na roli;

3) o równą płacę dla kobiet i dla mężczyzn za jednakową pracę;

4) o ustanowienie ustawowe płac minimalnych;

5) o przestrzeganie ustaw, chroniących życie i zdrowie kobiet i młodocianych, jak to: przepisów, dotyczących kobiet ciężarnych oraz karmiących, przepisów zmniejszających czas pracy o 6 godzin tygodniowo dla młodocianych, obowiązanych do nauki dokształcającej;

6) o zrealizowanie przepisów ustawowych o żłóbkach dla niemowląt, bacząc, by żłóbki te posiadały należyte lokale i urządzenia, odpowiednie kierownictwo i pielęgniarstwo;

7) o ubezpieczenia na starość;

WALKA Z ALKOHOLIZMEM.

„Zważywszy na wielkie i szczytne zadanie, które proletarjat ma do spełnienia, budując ustrój społeczny na zasadach sprawiedliwości i solidarności międzynarodowej.

Zważywszy, iż zadanie to wymaga wysokiego poziomu umysłowego i moralnego oraz pełni sił fizycznych ludu — VIII Ogólno-krajowa Konferencja Kobiet PPS. uchwala zwalczanie alkoholu, który podkopuje zdrowie, osłabia wolę i energię i obniża poziom umysłowy i moralny ludności, degeneruje młode pokolenie. W tym celu Konferencja postanawia:

Przestrzegać aby ustawa o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych była bezwzględnie bez żadnych odchyleń wprowadzona w życie".

Konferencja Kobiet PPS uchwala:

„Zwrócić się do Z. P. P. S., ażeby zajął się

wniesieniem do Sejmu sprawy uregulowania prawodawstwa dla dzieci nieślubnych, ustanawiając prawo poszukiwania ojcostwa i ściągania alimentów na rzecz wychowania i kształcenia dziecka.

Żądać prawa surowej karalności ojców, którzy będąc żywicielami rodzin, świadomie i złośliwie opuszczają swe rodziny, pozbawiając matkę i dzieci środków do życia.

Domagać się prawnej ingerencji sądów do tych rodzin, gdzie rodzice lub jedno z nich znęca się nad dziećmi lub je demoralizuje.

Wszcząć akcję w sprawie ustanowienia stałych zasiłków dla licznych ubogich rodzin".

Po uchwaleniu przedłożonych przez referentki rezolucyj, wybrano Centralny Wydział Kobiecy, do którego wybrano również przedstawicielkę Małopolski Zach. **tow. Marję Bajorkową.**

Pełne entuzjazmu, wiary w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, której na imię socjalizm, i zapałem do dalszej pracy organizacyjnej opuściły delegatki Konferencję z pieśnią socjalistyczną na ustach. **Obecna.**

Lista poszkodowanych wynosi ogółem 88 rolników.

Oto są dowody na oszustwa i złodziejstwa drabów witosikowych. Złodziej na złodzieju i złodziejem pogania.

Teraz p. Średniawski nie będzie już żądał dowodów.

Konfiskaty i procesy.
Jak za dawnych, witosowych czasów.

Dnia 8-go października br. odbędzie się w Sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw **redaktorowi „Prawa Ludu" tow. Dr. R. Szumskiemu,** oskarżonemu „o występek znieważenia rządu, o rozsiewanie nieprawdziwych, mogących wywołać niepokój w Państwie, wieści".

Pan prokurator we wniosku oskarżającym twierdzi, jakoby redaktor „Prawa Ludu" świadomie przedrukował z Nru 188 „Robotnika" treść uchwał posłów socjalistycznych w sprawie głośnego i... wywiadu p. Piłsudskiego.

Podajemy do wiadomości p. prokuratorowi, że przedruk nastąpił z dzienników krakowskich, które nie zostały skonfiskowane, konfiskatę zaś „Robotnika" (Nr. 188) Sąd okręgowy w Warszawie uchylił.

Wracają witosowe czasy, witosowe metody. Prasa socjalistyczna konfiskowana, procesy przeciw socjalistom. Ale po kiego licha nazywa się to „sanacja" i to nie byle jaką, bo aż „moralna"?

Nie ulękniemy się jednak procesów!

—ooo—

Prawda o witosikach.

Niedawno p. senator Średniawski oburzył się na nas w „Piaście" za to, żeśmy nazwali witosików złodziejami. Zażądał od nas dowodów na te twierdzenia. Niejednokrotnie podawaliśmy do wiadomości brudne sprawki menerów witosikowych.

Dzisiaj dodamy do tego bukietu jeszcze kilka kwiatuszków.

Oto czytamy w „Chłopskiej Prawdzie":

Haniebne sprawki sekretarza okręgu wileńskiego P. S. L. „Piast".

Policja warszawska aresztowała niejakiego Józefa Kaupe, oskarżonego o szereg pospolitych kradzieży i oszustw. Pożyczał i nie zwracał. Wystawiał fałszywe weksle. Szastał tysiącami złotych na hulanki i swawole.

Przyłapany złodziejaszek okazał się... sekretarzem okręgu wileńskiego P. S. L. „Piast" i ma legitymację którą podpisał osobisty sekretarz Witosa p. Henryk Dzedndzel.

Pismo, stwierdzające, iż Józef Kaupe jest sekretarzem Okręgu Wileńskiego P. S. L. „Piast", brzmi dosłownie:

„Do Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Okręgu Wileńskiego. Po porozumieniu z delegatem zarządu głównego dla ziemi wileńskiej p. posłem Pierackim obejmuje sekretarjat okręgowy p. Józef Kaupe. Z ludowem pozdrowieniem Hernyk Dzendzel".

WYBITNI CZŁONKOWIE P. S. L. „PIAST" W OSTROWCU POZNAŃSKIM PRZED SĄDEM.

W Ostrowcu Poznańskim utworzono w r. 1923 samodzielną powiatową kasę oszczędności, której kierownictwo powierzono Ignacemu Klimkowi. Do zarządu kasy weszli z wyborów w r. 1926 między innymi: Wojciech Sikora b. poseł do sejmu, Idzi Matyśkiewicz i Józef Kubik, wszyscy trzej członkowie polskiego stronnictwa ludowego „Piast". Pomocnikiem Klimka był Roman Kubiak, który jednocześnie pełnił obowiązki kontrolera kasy: pozatem pracował w kasie, jako urzędnik Felicjan Kochaniak.

Wykrycie podczas rewizji pewnych niedokładności w książkach skłoniło starostę miejscowego do zarządania od związku komunalnego kas oszczędności przeprowadzenia dokładnej rewizji kasy w Ostrowiu.

Rewizja dała wyniki nadspodziewane. Wykryto szereg nadużyć, wobec czego kierownik kasy Klimek, jego współpracownicy — Kubiak i Kochaniak, członkowie zarządu — Sikora, Matyśkiewicz i Kubik, oraz kilku klijentów kasy zostali oddani pod sąd z oskarżenia o przywłaszczenie, łapownictwo, fałszowanie dokumetónw i t. p.

28 marca r. b. sąd okręgowy w Ostrowiu uznał tylko część zarzutów aktu oskarżenia za udowodnioną i skazał: Klimka za łapownictwo, przywłaszczenie sobie pieniędzy kasy, oraz obrazę przedstawicieli sądownictwa (Klimek protestował przeciwko oskarżeniu w piśmie do prezydjum rady ministrów i dopuścił do zniewagi prokuratury i sądu) na karę 2 lata więzienia. Sikorę, Matyśkiewicza, Kubika i Kubiaka na kary więzienia od roku do 8 miesięcy. Kochaniaka za udzielenie poparcia Klimkowi na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

PIECZĘĆ STRONNICTWA „PIAST" OTUMANIŁA 88 ROLNIKÓW Z OKOLIC WARSZAWY.

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęły liczne skargi na niejakiego Stanisława Kozłowskiego, funkcjonarjusza naczelnego sekretarjatu P. S. L. „Piast".

Kozłowski, powołując się na rzekome „wysokie stosunki" w urzędzie ziemskim, Państwowym Banku Rolnym, naciągnął dziesiątki ludzi, obiecując wyrobienie kredytów rolnych.

Pobrane pieniądze kwitowane były pieczęcią „Piasta" i zaznaczeniem, że przeznaczone są na fundusz partyjny stronnictwa.

Kiedy obiecane kredyty nie wpływały, poszkodowani rolnicy powiatów podwarszawskich zwrócili się do Banku Rolnego, okazując kwity Kozłowskiego.

Tenże „funkcjonarjusz" Piasta zorganizował w lokalu sekretarjatu partji „Związek producentów warzywniczych" pod hasłem „racjonalnego" eksploatowania targu warszawskiego na warzywa.

Posypały się nowe wkłady, z których zebrała się spora sumka. Na tem skończyła się działalność „związku".

Poseł Sławek
o szlachcie galicyjskiej.

W Brzeźnicy w powiecie wadowickim odbył się u posła Hyli zjazd działaczy włościańskich B. B.

Gazety rządowe przypisują temu zjazdowi wielkie znaczenie. Poseł Pochmarski zapewnia, że zjazd ten jest dowodem, iż „polityczna myśl Rządu, jak czynników współpracujących z rządem, zwraca się zdecydowanie w stronę świata pracy, do ludu rolniczego".

Pięknie! Ale poseł Pochmarski zapomniał, **że przed zjazdem w Brzeźnicy były zjazdy w Nieświerzu, Dzikowie Jabłonkowie** i t. d. Pan pułkownik Sławek, prezes B. B., uważał za rzecz ważniejszą odbyć niezliczone zjazdy i konferencje z obszarnikami zanim wreszcie raczył zawitać do wiejskiej zagrody...

W przemówieniu pułkownika Sławka na zjeździe w Brzeźnicy zasługują na uwagę **jego uwagi o politykach galicyjskich.** Uwagi te przytaczamy dosłownie. Pułkownik Sławek mówił

„**Mamy** w Polsce dwa gatunki ludzi: jedni co radośnie idą w życie, wierząc w Polskę i w pracę dla Niej, drudzy, co tylko obcym bogom kłaniać się umieją, w Polsce widzą wszystko złe, dobre zaś rzeczy tylko poza Polską. W tym duchu wychowały nas szkoły obce, uczyły nas oglądania się tylko na siły cudze.

Pamiętamy dobrze, gdy tutaj wzorowano **się na Wiedniu,** podczas gdy stamtąd płynęła niesłychana deprawacja i zaraza. Pamiętamy te lata deprawacji w czasach, gdy Małopolska związana była z Wiedniem, kiedy to **głosy nieoświeconego chłopa kupowano przy wyborach wódką i kiełbasą, a politycznego działacza pozyskiwano pożyczką,** czy **koncesją,** aby mimo że był Polakiem głosował za tem, co było potrzebne c. k. austrjackiemu rządowi. Ta **polityka kupowania sumień polskich przy wyborach i w parlamencie zdeprawowała chłopów,** zdeprawowała wieś i **działaczy politycznych.** Taki to stan rzeczy moralny objęła w spadku po niewoli Polska Niepodległa".

O kimże to pan Sławek tak mówi? **O nikim innym, jak o galicyjskiej szlachcie,** tak zwanych konserwatystach albo inaczej stańczykach krakowskich! Oni to splugawili życie Małopolski przed wojną i **oni są dzisiaj główną podporą „jedynki" w byłym zaborze austrjackim!...**

Nietylko za lat dawnych kupowano głosy chłopskie przy wyborach za wódkę i kiełbasę, za pożyczki i koncesje... **Także i w roku 1928,** w niepodległej Polsce, **wódka i kiełbasa, pożyczki i koncesje odegrały swą paskudną rolę przy wyborach.**

Panie pułkowniku! **W domu powieszonego nie mówi się o stryczku.**

Skargi na urzędników nie podpisane będą rozpatrywane.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał zarządzenie, żeby anonimowe doniesienia na urzędy i urzędników nie były, jak dotychczas się działo, wrzucane do kosza, lecz by robiono z nich użytek, t. j. przedmiot dochodzeń jak się to robi z doniesieniami podpisanemi.

Komentarz do tego zarządzenia jest wiele mówiący: Ludzie pokrzywdzeni w urzędach boją się robić doniesienia wiedząc, że spadną na nich nowe represje. Ta obawa działa na złych urzędników jako premja za ich nieprawe czyny, trzeba więc dać pokrzywdzonym możność użalania się bez narażenia ich na nowe szykany.

Można różnie myśleć o tem zarządzeniu, jedno

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU".

jest jednak pewne, że nie przyczyni się ono do lepszego traktowania stron w niektórych urzędach i przez niektórych urzędników. Anonimowe doniesienie ma ten skutek, że nie można przesłuchać żalącego się, nie można skonfrontować go z krzywdzicielem. Ten ma zatem możność zaprzeczenia treści doniesienia bez obawy, żeby strona przeciwna wymieniła swe argumenty i dowody. Jak wogóle da się przeprowadzić dochodzenie na podstawie doniesienia, którego autor jest nieznany? Czy wystarczającym dowodem dla wytoczenia urzędnikowi dyscyplinarki będzie świstek papieru?

W każdym razie zarządzenie to świadczy, że w naszych urzędach dzieją się rzeczy, dające obywatelom powody do skarżenia się. Trzeba te powody usunąć a nie będzie skarg; trzeba wreszcie dać obywatelom możność szukania satysfakcji bez narażenia ich na jeszcze przykrzejsze ciągi dalsze.

W sprawie najżywotniejszych potrzeb wsi.

Potrzeby gospodarcze i kulturalno-oświatowe naszych gmin wiejskich stale się zwiększają, tymczasem zaspakajanie tych potrzeb postępuje bardzo żółwim krokiem. Z pośród najżywotniejszych potrzeb najbardziej może daje się odczuwać brak odpowiednich budynków szkolnych oraz dróg dobrych. Te dwie dziedziny u nas, a w szczególności w b. Królestwie Kongresowem i na Ziemiach Wschodnich są jeszcze w strasznem zaniedbaniu. To, cośmy dotychczas w tym kierunku zrobić zdolali, jest może b. dużo, w porównaniu jednak z tem co mamy jeszcze do zrobienia — będzie to dopiero kroplą w morzu.

W innych dziedzinach związanych bezpośrednio z dobrobytem gospodarczym wsi, jak meljoracja, komasacja i t. p., zrobiliśmy jeszcze mniejsze postępy.

Wysuwając jednak na pierwszy plan sprawę budowy domów, szkolnych oraz dróg gminnych, mam na uwadze, że te dwie dziedziny są głównymi czynnikami w regulowaniu dalszych dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego. Bez dobrej szkoły nie może być mowy o oświacie, która wprowadza nas na odpowiedni poziom kultury. Bo nie inaczej jak tylko przez oświatę dochodzimy do dobrobytu. Brak dróg dobrych jest czynnikiem hamującym dostęp do szkoły, a zarazem utrudnia rozwój kultury rolnej i bogactwa narodowego.

W ostatnich czasach zaczyna się przejawiać żywsza działalność gmin wiejskich w kierunku podniesienia stanu dróg gminnych. Obecnie niema chyba gminy któraby w ten lub owy sposób nie zainicjowała budowy pewnego odcinka drogi bitej.

Za to daleko znów mniejszą żywotność ujawniają gminy w kierunku budownictwa szkolnego.

Jeżeli zauważymy warunki, w jakich dziatwa szkolna, zmuszona jest odbywać naukę, to się przekonamy, że sprawa budowy szkół nie jest mniej ważną od budowy dróg, a przeciwnie — nawet ważniejsza. Musimy sobie zdać sprawę, że w takich lokalach, w jakich obecnie mieści się ogromna większość szkół wiejskich, t. j. w tych ciemnych i ciasnych izbach wiejskich, dziatwa szkolna traci zdrowie. W takich lokalach, gdzie niema odpowiedniej ilości powietrza, światła i słońca, gnieżdżą się wśród dziatwy różnego rodzaju choroby jak gruźlica, krzywica i t. p.

Nie powiem by to słabe zainteresowanie ze strony gmin budową szkół było rozmyślnem; odgrywa tu raczej dominującą rolę brak środków finansowych. Wiadomo jest powszechnie, że niedostosowana do potrzeb samorządu gminnego ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, pozbawiła gminy wiejskie zdobywania środków na cele inwestycyjne, a zadeklarowana w swoim czasie pomoc rządowa, została cofnięta. Mimo wszystko jednak gminy wiejskie powinny się nad sprawą szkolnictwa bardziej zastanowić.

Ze względu na tak ważną sprawę, jaką jest budownictwo szkolne, gminy wiejskie powinny poszukać sobie innego sposobu wyjścia do zdobycia potrzebnych im na ten cel środków finansowych. Jednym takim najskuteczniejszym na dziś sposobem jest uchwalanie środków na cele budownictwa szkolnego w postaci świadczeń w naturze, z zamianą na opłatę w gotówce. Inna rzecz, że w akcji budownictwa szkolnego powinny przyjść gminom z pomocą finansową samorządy powiatowe, jak to już w niektórych powiatach ma miejsce, a jednocześnie nie należy zaniedbywać starań o pożyczki długoterminowe w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Równocześnie powinny gminy poprzeć swemi uchwałami starania Związku Gmin Wiejskich o znowelizowanie ustawy o finansach komunalnych, w celu umożliwienia gminom wiejskim uchwalania środków na cele inwestycyjne.

W. Gałczyński.

O czem piszą inni.

W gazetce lokai obszarniczych niewiadomo dlaczego noszącej nazwę „Chłop Polski", ciągle piszą sługi jaśnie-pańskie o potrzebie zmian konstytucji, naturalnie zmian po myśli obszarników.

W ostatnim numerze czytamy:

> „Konieczność zmiany konstytucji odczuwa całe społeczeństwo i czeka na nią z niecierpliwością. Wszak to już dwa lata od przewrotu, a tu sprawa się odwlekała, bo rząd postępując konstytucyjnie, przeprowadzić musiał wybory do tego Sejmu, który jest mocen zmienić konstytucję".

Co za bezczelność pisać w imieniu całego społeczeństwa. „Chłop Polski" przedstawia tylko zgangrenowaną, zidjociałą warstwę obszarniczą i kilku pachołków szlacheckich. Więcej nikogo!

W imieniu rzeszy chłopskiej nie może przemawiać piśmidło wysługujące się największym wrogom chłopa, obszarnikom.

— — — — — — — — — — — —

„Lud katolicki" podaje uchwały Zarządu głównego Stronnictwa katolicko-ludowego. Na wstępie uchwał Zarząd główny stwierdza:

> „Stronnictwo nasze, . . . nie zrezygnowało nigdy z pretensji do rozszerzenia swoich wpływów na całą Polskę, . . . może w niedalekiej przyszłości stanie się kadrą, w której połączą się te masy ludowe, którym na równi z losem Państwa jest drogi los katolicyzmu w Polsce".

Doskonały kawał. Oni nie zrezygnowali nigdy, wiecznie mają pretensje, aby stać się wielkiem stronnictwem. Na szczęście dla Polski, kończy się tylko na pretensjach. Przy ostatnich wyborach zdobyła z trudem ta malutka partyjka zaledwie 3 mandaty i to w dodatku przy wydatnej pomocy władz administracyjnych.

Co do połączenia się chłopów w tem właśnie stronnictwie jak tego sobie życzą klerykali, jest to tylko pobożne życzenie kliki. Chłop nie da się otumanić bolesnem skamlaniem klerykałów, nie przestraszy się też gróźb mąk piekielnych.

— — — — — — — —

Poseł Smoła w artykule „Kto kogo zdradził?" zarzuca dawnym lewicowcom zdradę interesów chłopskich przez połączenie się z reakcją.

> „I mówimy głośno i wyraźnie, że jeżeli Marszałek Piłsudski i jego przysięgli piłsudczycy nie cofną się z drogi prawicowej, dyktatorskiej i w dalszym ciągu będą szli przeciw swym dawnym hasłom, swym przyrzeczeniom demokratycznym, swym solidnym dawnym przyjaciołom z lewicy i będą z nami wyzwoleńcami z całą demokracją prowadzili coraz wzmagającą się a bodaj rozstrzygającą walkę i będą tę walkę wywoływać — to my od boju i walki o nasze ideały i o Polskę Ludową ani na krok się nie cofniemy".

Słusznie, bardzo słusznie. Nie wolno dzisiaj się cofnąć ani o krok, nie wolno pozwolić na uszczuplenie praw ludowych. Demokracja polska musi się zjednoczyć w jeden, silny blok w walce o swe ideały, o Polskę Ludową.

O wyborach
do Rady Kasy Chorych
i coś nie coś o p. Stadnickim.

Wieliczka.

Pobieżnie w poprzednim numerze „Prawa Ludu" przedstawiłem rozwój wielickiej Kasy Chorych, rozwój, który Kasa zawdzięcza rozumnej gospodarce socjalistycznego Zarządu. Tę pracę chętnie uznają obcy. Przytaczam na dowód, co pisze w Nrze 8-ym z bież. roku „Ochrona Społeczna", organ poznańsko-pomorskiego Związku Kas Chorych, a więc socjalistom nieprzychylna: ...„Uczestnicy urządzili wycieczkę do pobliskiej Wieliczki, gdzie oglądali jedną z najmniejszych Kas Chorych, posiadającą około 4.000 członków i 32.000 przypisu miesięcznego. Budynek kasy pięknie urządzony mieści w sobie prócz administracji również Zakład fizykalny kompletny, służący ubezpieczonym. Kasa Chorych w Wieliczce może służyć za wzór szeregowi innych małych Kas w tutejszych województwach daje dowód, że nawet

EMIL HAECKER 7

Wojna chłopska we Włoszech

Obrazek z dziejów socjalizmu w XIII. i XIV. stuleciu.

Zachmurzyło się czoło Dolcina.

— Nie może być! Wprawdzie ja sam miarkowałem to oddawna, że nie są oni umocnieni w wierze i nieodporni na pokusy Belzebuba, który lada czem ich może kupić. Ale przecie dziś dopiero przysięgali, że sprawy nie odstąpią!

— Panie, nie długo my ich mieć będziemy w obozie! Ja widzę i słyszę, co się dzieje. Gadają głośno: po co nam maszerować na Rzym, w dalekie kraje, tu jest nasza Valsesia, tu nasza rola, po co szukać tego, co daleko, kiej nas obchodzi to, co blisko, co nasze. Nie rozumieją sprawy; co im ludzkość i proroctwa święte, oni chcą tylko na swojej roli zostać i trochę lżej dychać...

— Ach, wiem, wiem! Wszak dlatego musimy tu siedzieć w tej przeklętej dolinie Sezyi i nie możemy się naprzód ruszyć... Ale jeszcze nie wierzę, żeby mnie mieli opuścić.

— A choćby nas chłopi opuścili — wtrąciła Malgorzata — to jednak my wytrwamy do ostatniego tchu!

Nas tkaczy, możecie być pewni — ozwał się Claudio — my którzyśmy Braćmi Apostolskimi, a nie dziczą i zbieraniną, wytrwamy przy sprawie do ostatka! Tkacz ani jeden nie odstąpi, ale chłopi... chłopi...

Jakoż sprawdziły się obawy Claudia. Nazajutrz rano stawiła się przed Dolcinem gromadka chłopów z prośbą, aby im pozwolił wrócić do domów.

— Zaliż chcecie porzucić dzieło, zanim zostało dokonane?

— Panie, biskup obiecał nam ulgi w pańszczyźnie i dziesięcinach, więc to niby już wygraliśmy, po co dalej wojować?

— A przecież przysięgaliście, że nie złożycie broni wprzód, aż nie pokonacie Antychrysta i nie wprowadzicie tysiącletniego królestwa szczęśliwości! Wczoraj dopiero przysięgaliście, że nie będziecie mi Judaszami, jako i ja wam Judaszem stać się nie chciałem!

— Judaszami nie jesteśmy, my cię kochamy, panie, ale mógłbyś zaprzestać tej wojny. My mamy żony i dzieci i chałupy i role... a te dalekie rzeczy w boskiej mocy... co nam się porywać...

— Odejdźcie precz! Lepiej, że takich ludzi małej wiary nie będzie w obozie Chrystusowym! — Nie wiecie, co czynicie, kręcimy bicz sami na siebie! Bo biskup niczego wam nie dotrzyma, gdy broń złożycie. Ale nie chcę was zmuszać, odejdźcie precz, jeśli chcecie.

Skłonili się chłopi do kolan i odeszli, zawstydzeni nieco, ale w gruncie rzeczy kontenci, że wrócą do swoich domów. W trzy pacierze nie było ich już w obozie.

Tejże nocy zbiegło z obozu kilkunastu chłopów, nie opowiedziawszy się wcale.

Tak zaczęła coraz bardziej topnieć armja Dolcina.

Ale i tak jeszcze była potęgą, przed którą drżeli biskupi i szlachta. Jeszcze kilkakrotnie pokonał Dolcino wojska krzyżowe w otwartem polu, w walnych bitwach. Zarówno genjusz wodza, jak i bohaterstwo towarzyszów dawały powstańcom przewagę nad najemnemi wojskami biskupów. Pewnego razu mieszczanie z Trivero chcieli napaść na mały hufiec powstańców, zabierających prowiant dla obozu, ale 30 kobiet z armji Dolcina przepędziło 200 zbrojnych mieszczan. Częstokroć zwabiali powstańcy zręcznie oddziały krzyżowców w zasadzki lub napadali na nie niespodzianie. Słowem, powstańcy mieli wciąż przewagę wojenną nad krzyżowcami.

Wkońcu jednak wszyscy chłopi opuścili Dolcina, a nawet zaczęli ubóstwianego do niedawna zbawcę swego nienawidzić, bo ideałów jego nie rozumieli, a uzyskawszy drobne ulgi pragnęli tylko spokoju. Jeno garść wiernych Braci i Sióstr Apostolskich, przeważnie tkaczów, został przy Dolcinie, który wobec tego musiał się cofnąć w góry i stamtąd prowadzić partyzancką, podjazdową wojnę z krzyżowcami. Mimo to garść Patareńczyków nie upa-

małemi środkami można czynić wiele dobrych rzeczy".

Tę opinję napewno nie z partyjnych sympatyj powziętą, przytaczam dlatego, że kasie naszej zapowiedział na ostatniem posiedzeniu Rady Kasy prowadzący akcję wyborczą Bezp. Bloku Wyborczego p. Gaczoł (lista Nr. 3), że po wyborach do Rady Kasy 10 b. m., salina przystąpi do sanacji w Kasie i rewizji składek. Jakby wynikało z opinji „Opieki Społecznej", Kasa prowadzoną jest tak, że sanacji nie potrzebuje. O salinie, w której gospodarzy p. Stadnicki, powiedzieć tego nie można. Ponieważ jednak pan Gaczoł, który w imieniu salin tę sanację zapowiadał, nic wspólnego ze salinami nie ma, **zapytujemy p. naczelnika saliny inż. Starnawskiego, czy upoważnił kogokolwiek do wypowiadania w imieniu żupy solnej tego rodzaju gróźb?** To, że pan Starnawski zgodził się na nalegania pp. Gaczoła i Fryta, kandydować z listy Nr. 3, chyba jeszcze do takich zapowiedzi nie upoważnia?

Główną sprężyną akcji listy Nr. 3 jest p. Franciszek Fryt. Jest to popularny i cieszący się dobrą opinją obywatel, który razem z księdzem i grabarzem ostatnią każdemu oddaje przysługę. Pan Fryt robi trumny. Bardzo dobre, solidne trumny. Boimy się tedy, że, gdy pożyteczny tak obywatel uzyska w Kasie wpływ decydujący, to tak będzie w niej gospodarzył, aby jego warsztat szedł jaknajlepiej, aby jaknajwięcej się robiło trumien. W ten sposób Kasa Chorych stałaby się wkrótce Kasą Umarłych. Wątpić zatem należy, czy ktoś zechce na tak żałobną postać głosować. W każdym razie lista Nr. 3, zyskała w mieście nazwę **„listy grabarzy"**.

Na „liście grabarzy" jest dużo panów inżynierów górniczych. Dziwne tylko, dlaczego perłę salin wszechinżyniera Stadnickiego na czołowe nie wstawiono miejsce. Na samą myśl o tem żal serce ściska niczem gospodarza, któremu posażna zdechnie krowa. Żadnej już widać nie ma na świecie sprawiedliwości, skoro ludzi tak znakomitych się pomija. Gdyby p. Stadnicki mógł rządzić w Kasie Chorych jak rządzi w salinie! Pewnieby krówki, którym mosty postawił, ubezpieczył na wypadek choroby, a sam się zrobił lekarzem. Wszystkoby w Kasie zostało przebudowane, a dotychczasowe urządzenia zlikwidowałby p. Stryszowski, mistrz-likwidator, który młyn solny galanto zlikwidował.

Jeszcze większym mistrzem w likwidowaniu jest sam pan Stadnicki. Człowiek ten, to doprawdy genjusz! Do czego się weźmie, to zaraz zlikwiduje. Oto były w kopalni duże warsztaty mechaniczne, wspaniale urządzone. Wykucie olbrzymich grot, zakup, sprowadzenie i montaż w kopalni kosztownych maszyn, pochłonęły setki tysięcy. Od siedmiu lat ku ogólnemu pożytkowi i zadowoleniu warsztaty były czynne. Aż spadł na Wieliczkę p. Stadnicki, a za nim szwagrowie i znajomi. Bieda! Trzeba było dla przyjaciół improwizować posady. Więc ciach! Warsztaty w kopalni p. Stadnicki skasował, a kazał na dwie zmiany pracować w warsztatach światowych.

Nieraz już podnosiliśmy skromność p. inżyniera Stadnickiego. Teraz oto przekupki wielickie śmiały się, że p. Stadnicki nie ma pojęcia o niczem. Oczywiście uwagi na niefachowe przekupki nie powinien zwracać fachowy p. inżynier. — Ale ten skromny człowiek tak to wziął do serca, że podobno w tym roku uprosił p. dyr. inż. Niewiadomskiego, aby go przyjął do szkoły górniczej co położy kres rozsiewanym niesłusznie wieściom o jego niefachowości.

Czemuż ten znakomity wszechstronnie człowiek sam nie kandyduje do Rady Kasy? Oto dlatego że objął tylko protektorat nad listą Nr. 3, której wybrańcy według jego wskazówek będą w Kasie rządzili, rządzili tak mądrze i dobrze, jak sam p. Stadnicki w salinach. Jakże tedy na listę Nr. 3 nie głosować?

Dalsze argumenty za listę Nr. 3 podamy w następnym numerze.

MARJA KONOPNICKA.

JESIEŃ.

A na głowie orzechowy wieniec,
a na licu kaliny rumieniec,
srebrnych kłosów pełne ręce obie;
przypatrzcież się tej cudnej osobie.

Z jarzębiny ma sznury korali,
nad nią łuna zachodnia się pali,
przed nią pole ściele drogę złotą,
bujne chmiele w warkocz listki plotą.

Za nią idzie miedzą polna grusza,
jabłoń w sadzie gałązkami rusza,
śliwa do niej wyciąga ramiona,
w słodki owoc cała zapłoniona.

Coraz wolniej płynie modra rzeka,
coraz dalej dzionek gdzieś ucieka,
przez świat jakiś cichy, zmierzchły, szary
niesie pani swe królewskie dary.

Mgły ją teżne objęły zasłoną,
smętne oczy w pól dalekość toną,
przejrzały je od końca do końca,
szukające jasnych blasków słońca.

Idzie cicha, idzie zadumana,
w leśnych wrzosach tonąc po kolana,
i otrząsa na ziemię z korony
chłodne perły, brylantowe szrony.

U ogniska pastuszków się grzeje,
To zapłacze, to się znów rozśmieje;
gdzieś po drodze szuka wzrok żałosny
róż przekwitłych i minionej wiosny.

Listy z kraju.

ORGANIZUJCIE SIĘ W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

W dniu 28 września r. b. odbyła się Komisja Polubowna i Rozjemcza w **Wadowicach**. Rozpatrzono 13 spraw, z kótrych zasądzono obszarników na rzecz robotników z powodu niedotrzymywania warunków wynagrodzenia na sumę 3 tyś. 860 zł. 3 sprawy odłożono z powodu niedoręczenia wezwań.

Zaznaczyć należy, że Komisja rozstrzygnęła wszystkie sprawy polubownie.

Po raz pierwszy w Wadowicach robotnicy rolni mieli możność przekonać się, że zorganizowanemu robotnikowi należności nie przepadają i jaką ma dużą wartość Związek, przy pomocy którego uzyskali wynagrodzenie.

Na komisji z ramienia naszego Związku uczestniczyli t. t. Stef. Giedyk, Stan. Ulatowski i Kurek.

Związek Zaw. Rob. Rolnych i Małorolnych.
Adres: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

—ooo—

WYZYSK W WARSZTACIE KSIĘCIA PANA.

Zmysłówka (pow. Przeworsk).

W tartaku księcia Lubomirskiego w Zmysłówce panują horendalne wprost stosunki. Wyzysk robotników nieludzki. Za marną zapłatę musi robotnik pracować od świtu do nocy — 12 godzin dziennie! Gdzie jest ta sprawiedliwość? — Jak głodny człowiek ukradnie kawałek chleba wsadzają go do kryminału bo ukradł, bo złamał ustawę. Ale jak książę pan codziennie łamie ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy i haniebnie wyzyskuje robotników, to takiego panka nie karzą.

Należałoby w imię sprawiedliwości żądać, aby burżuje i obszarnicy, którzy łamią ustawodawstwo robotnicze, byli karani więzieniem. Wtedy to by cała szlachta polska siedziała w kryminale. Sanguszki, Sapiehy, Radziwiłły, Stadniccy, Potoccy i inne darmozjady, znalazłyby się wreszcie na właściwem miejscu.

—ooo—

POD PRĘGIERZ OPINJI PUBLICZNEJ.

Pogórz (pow. Cieszyn).

Robotnicy rolni, Jan Trabala, Józef Morkisz, Jan Cieszlar i Paweł Płachciok z folwarku Pogórz, powiatu cieszyńskiego wystąpili za pośrednictwem Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej do Komisji rozejmczej przeciw obszarnikowi Janowi Stonawskiemu o niewypłacone świadczenia. Komisja rozjemcza w Skoczowie w dniu 31 sierpnia r. b. uznała pretensję za słuszną i zasądziła chciwego obszarnika na zpłacenie kwoty 1028 zł.

Przerażony Stonawski tem, że będzie musiał swoją kieszeń wypchaną grosiwem uszczuplić o 1028 zł. wystąpił do Sądu o uchylenie orzeczenia Komisji rozjemczej. W skardze do Sądu podał nieprawdziwe historje. Kłamliwie twierdzi, że umowa na rok 1926/27 pomiędzy robotnikami a pracodawcami rolnymi nie została zawartą na terenie pow. Cieszyńskiego, że o żadnej umowie nie wiedział i tem podobne brednie.

Panie Stonawski, wykręty pańskie że nie znaleś pan umowy nie udadzą się panu, gdyż jesteśmy w posiadaniu dokumentu z posiedzenia Komisji w sprawie powyższej umowy zbiorowej na rok 1926/27 na którym to jesteś podpisany jako członek takowej.

A wiedz-pan o tem panie Stonawski, że kto kłamie to mu na zdrowie nie wyjdzie, bo wcześniej czy później kłamstwo się wyda.

Robotnicy rolni.

---

dla na duchu i potrafiła wojnę, rozpoczętą w r. 1304, przeciągnąć do r. 1307.

Żelazny pierścień dokoła garstki walecznych Braci Apostolskich zaciskał się coraz bardziej. Biskupi z Vercelli i z Novary ogłosili nową, wielką wyprawę krzyżową przeciw Dolcinowi. Zbliżało się ostateczne rozstrzygnięcie.

— — — — — — — — — —

ROZDZIAŁ VI.

Oblężenie.

Ty, co wnet znowu ujrzysz światło słońca,
Do Fra Dolcina pośpiesz z tą przestrogą:
Jeśli smutnego nie chce rychło końca,
Niechże się w żywność opatrzy z załogą,
By zaspy śnieżne zwycięstwa nie dały
Nowareńczykom, którzy się nie mogą
Inaczej kusić o zdobycie skały.

Dante: „Boska komedja". Część I: „Piekło". Pieśń XXVIII.

Zima z roku 1306 na 1307 była bardzo ostra. Najstarsi ludzie w Piemoncie takich mrozów i zasp śnieżnych nie pamiętali.

Dolcino z garstką wiernych z nadejściem zimy obwarował się na górze, zwanej Monte Zebello. Wojsko krzyżowe, jakkolwiek miało ogromną przewagę liczebną, nie odważyło się na szturm. Wódz naczelny armji krzyżowej, biskup Raineri z Vercelli, zrezygnował ze zbrojnego pokonania Patareńczyków, natomiast postanowił ich wygłodzić.

Nakazał przedewszystkiem mieszkańcom wszystkich wsi i miasteczek położonych dokoła Monte Zebello, opuścić swe siedziby z całym dobytkiem, aby „kacerze" nie mieli skąd brać żywności. Następnie w pierścieniu dokoła Monte Zebello, w punktach, przez które mogli próbować powstańcy się przedrzeć, kazał usypać pięć szańców. Forty te obsadził silnemi załogami. Wszystkie drogi i przesmyki górskie były pilnie strzeżone, tak, że o przemycaniu prowjantów do obozu Dolcina mowy być nie mogło. Oblężenie to trwało przez całą zimę.

W ten sposób, nie przewagą wojenną, lecz głodem — złamali nareszcie krzyżowcy siłę powstańców.

Mrozy i głód tak wyniszczyły Braci Apostolskich, że zaczęli powoli wymitrać z niedostatku i zimna, a ci, co pozostali przy życiu, tak wychudli, że podobni byli raczej do wpół zbutwiałych trupów, niż do żywych ludzi. A jednak się nie poddali!

Krzyżowcy zaś tak strasznie się bali tej bohaterskiej garstki, iż nie odważyli się na szturm, aż się nie wywiedzieli, że oblężeni z wycieńczenia już ruszać się ani bronią dźwignąć nie mogą...

(Dokończenie nastąpi)

—o—

Z ruchu organizacyjnego.

ZGROMADZENIE PPS. W JANOWICACH.

W niedzielę 30 ub. m. odbyło się w **Janowicach** (pow. Wieliczka) w mieszkaniu tow. Kozy Marcina Zgromadzenie. Po zagajeniu przez tow. **Tad. Barana** i wybraniu przewodniczącym tow. **Kanię Józefa**, obszerny referat o sytuacji politycznej, o projektach zmiany konstytucji wygłosił tow. **Roman Szymański**. Druga część zgromadzenia poświęconą była omówieniu niesłychanego projektu rządowego, mianowicie **zniesienia starostwa w Wieliczce i podzielenia powiatu między powiaty krakowski i myślenicki.**

W wyniku referatu i dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję wyrażającą posłom socjalistycznym zapewnienia pełnego zaufania i poparcia w obronie demokracji w Polsce, oraz **stanowczy protest przeciwko zamierzonemu podziałowi powiatu wielickiego,** gdyż takie sanacyjne, bo bez porozumienia się z kimkolwiek, bez zasiągnięcia opinji ludności, „krajanie", najgorzej odbije się na skórze chłopa i robotnika.

Baczność Komitety Partyjne

Zgromadzenia, na które Rada wojewódzka ma wysyłać referentów, winny Komitety Partyjne zwoływać w porozumieniu z sekretarjatem Rady Wojewódzkiej, względnie zawiadamiać na 8 dni przed terminem zgromadzenia.

Komunikat CKW. PPS.

Niniejszem podaje się do wiadomości Komitetów Partyjnych, oraz tow. delegatów na 21 Kongres Partji, że w sprawach dotyczących gospodarczej strony kongresu (noclegi, wyżywienie) należy zwracać się do sekretarza Kom. Gospod. Kongresu **tow. Tadeusza Dobrowolskiego, Sosnowiec, Magistrat.**

Przy zgłoszeniach pisemnych należy wymienić dokładnie adres zamieszkania imię i nazwisko, oraz dzień przybycia na Kongres.

Sprawy emigracyjne.

OSTRZEŻENIE FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA PRACY. Francuskie ministerstwo pracy wydało okólnik, w którym ostrzega pracodawców przed przyjmowaniem do pracy cudzoziemców, przyjeżdżających do Francji bez odpowiedniego kontraktu i nie posiadających świadectwa lekarskiego, wydanego przez odnośny konsulat franc.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, iż wielu robotników cudzoziemskich, aby uniknąć wspomnianych formalności, oświadcza, iż udaje się do Francji nie w celach zarobkowych, a następnie poszukuje pracy. Pracodawcy, którzyby przyjęli takich robotników, narażają się na kary od 500 do 1000 franków za każdy poszczególny wypadek.

Fr. Min. Pracy zaznacza, iż do ostrzeżenia tego jest zmuszone, ponieważ liczba robotników próbujących uniknąć ustanowionej kontroli, mającej na celu zabezpieczenie krajowego rynku pracy i zdrowia publicznego zaczęła się powiększać.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI W PAŹDZIERNIKU R. B. Zapotrzebowanie robotników polskich do Francji wynosi: 44 górników zawodowych z rodzinami do kopalń rudy żelaznej, 315 niewykwalifikowanych do kopalń rudy, 850 robotników niewykwalifikowanych samotnych do przemysłu, 125 mężczyzn do rolnictwa (w tem 20 szwajcarów, 10 wolarzy, 15 parobków do koni i 80 robotników rolnych), 372 kobiet do rolnictwa w tem 12 dojarek, 300 służących do gospodarstw i 60 robotnic rolnych) i 10 małżeństw bezdzietnych.

Wyjazd nastąpi specjalnemi pociągami z Mysłowic w dniach: 5, 12, 16, 23 i 26 października r. b. W Mysłowicach stawić się trzeba na dzień przed wyjazdem danej partji.

Na poszczególne P. U. P. P. przypada:

	Do kop. rudy żel.	Do przemysłu
Poznań	25	20
Ostrów	25	15
Leszno	25	15
Bydgoszcz	25	20
Kępno	25	15
Inowrocław	25	15
Częstochowa	15	50
Zawiercie	15	50
Ostrowiec	10	50
Kielce	15	50
Nowy Sącz	15	50
Tarnów	10	10
Chrzanów	15	76
Oświęcim	—	75
Kraków	20	50
Lwów	15	40
Przemyśl	10	50
Biała	15	50
Lublin	10	100

SPRAWOZDANIE POLSKIEJ ROBOTNICZEJ KASY CHORYCH. W Nowym Jorku odbył się zjazd delegatów Polskiej Robotniczej Kasy Chorych. Ze sprawozdania, rozdanego delegatom, widać, iż za ostatnie 30 miesięcy ogólne wpływy organizacji dochodziły do 300 tysięcy dolarów.

W tym samym czasie wypłacono wsparcia chorobowe w wysokości 118,783.883 dol., wsparcia połogowe kobietom członkiniom — 3.580 dol. Gratyfikacja wypłacona członkom, którzy nie chorowali przez lat 10 wyniosła 2.360 dol. Pogrzebowego w tym czasie wypłacono 60.127,50 dol. Wsparć kalekom wypłacono na sumę 1.100 dol. Wsparć sierotom 1.430 dol. Administracja, agitacja, druki i przybory kosztowały w tym czasie 30.204,10 dol. Za organ zapłacono 14.286,46 dol. Pozatem na dom zakupiony w New Yorku wpłacono 21.397 dol. W bankach w dniu 1 lipca Kasa miała 79.954.17 dolarów.

KONTYNGENT IMIGRACYJNY ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO NIEMIEC — PODWYŻSZONY. Rada państwa Rzeszy wyraziła zgodę na podwyższenie kontyngentu zagranicznych robotników rolnych, którzy pracują w Niemczech w czasie żniw. Ilość tych robotników ma być podwyższona do wysokości 5.000.

JAK JEST W KANADZIE? W Kanadzie nie jest dziś zbyt świetnie. Rozbudowany potężnie w czasie wojny przemysł kanadyjski, nie zdołał się jeszcze przystosować do zmienionych warunków powojennych.

Udział w wojnie europejskiej kosztował Kanadę bardzo wiele. Zaciągnięto pożyczki, które teraz trzeba spłacać z podatków, nakładanych w dużej części na przemysł. Resztę robią częste lokauty. Przemysł kanadyjski przeżywa ciężki okres bezrobocia, wskutek czego rząd kanadyjski zmuszony był do całkowitego przerwania imigracji przemysłowej. Dopuszczani są tylko w małej ilości imigranci - rolnicy, pragnący osiedlić się na własnych działkach ziemi, lub też pracować u farmerów.

Emigranci, jadący do Kanady na rolę, z tem wyrachowaniem, że po pewnym czasie przeniosą się do miast, łudzą samych siebie. Po pierwsze bowiem rząd uniemożliwia takie wędrówki, po drugie zaś w miastach tylu jest bezrobotnych wśród rodowitych kanadyjczyków, że wykluczone jest, aby przybysze mogli tam znaleźć pracę.

I jeszcze jedno.

Kto chce jechać do Kanady, musi być silny fizycznie i duchowo, bowiem wiele się będzie musiał namęczyć, zanim przyzwyczai się do kanadyjskich warunków życia i pracy, tak odmiennych od tych, jakie panują w Polsce.

Z powyżej przytoczonemi uwagami powinien liczyć się każdy Polak, wyjeżdżający do Kanady, jeżeli nie chce doznać na drugiej półkuli gorzkiego rozczarowania.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 28 września 1928 za 100 kg. towaru.

	Zł.
Pszenica dworska	48·——49·—
Pszenica targowa	47·——48·—
Żyto dworskie	38·——39·—
Żyto targowe	36 ——37·—
Jęczmień na krupy	—·———·—
Jęczmień na paszę	—·———·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	35·——36·—
Kminek krajowy	—·———·—
Mąka pszenna 45% gł.	81·——82·—
Mąka pszenna grysikowa	82·——83 —
Mąka pszenna 50%	79 ——80·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	77·——78 —
Mąka pszenna grysik.	80·——81 —
Mąka żytnia 65% okr. krak.	54·——55·—
Otręby żytnie	28·——29·—
Otręby pszenne	28·——28·50
Pęcak	47·——48 —
Siekanka	47 ——48·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·——— —
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	—·——— —
Ziemniaki	10·——11·—
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26 —
Siano kwaśne	20·——22·
Koniczyna pastewna	32·——34 —
Słoma długa	12·——13·—

—ooo—

PORADNIK NA PAŹDZIERNIK.

W polu i zagrodzie. Kończyć siewy ozimin. — Kopać ziemniaki, buraki, potem marchew, wycinać kapustę. Zakładać kopce, przykrywając na razie czuby słomą, by umożliwić parowanie. — Zbierać mieszańki, kukurydzę, koński ząb i zakładać doły z kiszonkami. — Orać na zimę. Gdzie nie zachodzi obawa wypłokania, można już na jesieni rozsypać kainit pod zboża jare i ziemniaki. Słabe oziminy zasilić pogłównie dawką saletry chorzowskiej lub azotniaku. Łąki i pastwiska bronować silnie, nawozić obficie kainitem, zabronowywać powtórnie. Wywozić kompost do ogrodu, budynki naprawiać, bielić, opatrywać na zimę. Obierać kukurydzę, międlić len, konopie.

Bydło przyzwyczajać do zimowej paszy. Nie dopuszczać do spadku mleczności. Sztuki przeznaczone na sprzedaż wypasać. Brać udział w pokazach i kursach.

W sadzie, ogrodzie i pasiece. Kończyć zbiór i sortowanie owoców zimowych. Piwnice z owocami pilnie wietrzyć. Sadzić drzewka i krzewy owocowe. Młode drzewka obwiązywać słomą i jałowcem dla ochrony od mrozu i zajęcy. Ziemię w sadzie i ogrodzie znawozić obficie obornikiem i kompostem i przekopać, względnie zorać na zimę. Wybrać do przechowania wszelakie wysadki nasienne. Wycinać kapustę i kisić w beczkach. — Wyjmować wszelkie warzywa i po wysuszeniu zadołować, lub przechować w piasku w piwnicy. Odpadki i łęciny zbierać na kompost lub palić.

Ule obłożyć matami od wewnątrz, dno wyłożyć żytnią słomą, daszki uszczelnić i zaopatrzyć. — O ile mają zimować w stebniku, należy je już tam ustawić do zimowania.

—ooo—

PODATEK MAJĄTKOWY. Ministerstwo skarbu przystępuje do prac, związanych z poborem dalszej raty podatku majątkowego. Rata ta ma wynosić w pierwszej grupie podatników od klasy V począwszy 1 proc. szacowanego majątku, a w grupie II i III również od klasy V począwszy 0,6 proc. Rata ma być ściągnięta do 10 grudnia 1928 roku.

BILANS HANDLOWY POLSKI OD ROKU 1924. Porównanie bilansu handlowego Polski od okresu wprowadzenia waluty złotej za pierwsze półrocza przedstawia się następująco: W roku 1924 saldo ujemne wynosiło 91.9 miljona złotych, w r. 1925 saldo ujemne dosięgło 719.1 milj. zł., rok 1926 dał saldo dodatnie w wysokości 381.4 milj. zł., rok 1927 dał ponownie saldo ujemne w wysokości 191.4 milj. zł., pierwsze półrocze r. 1928 wykazało saldo ujemne 562.6 milj. zł. Całkowite saldo ujemne za rok ubiegły wynosi 942 miljony złotych.

JAK ZAPOBIEC SKUTKOM KATASTROFALNEGO NIEURODZAJU PASZY? Przed paru dniami odbyło się w Warszawie zebranie Związku polskich organizacyj rolniczych, na którem, z wyjątkiem Małopolski, reprezentowane były wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Zebranie to poświęcone zostało omówieniu sytuacji na rynku pasz i przedsięwzięciu środków do zapobieżenia skutkom katastrofalnego niedoboru paszy objętościowej. W rezultacie dłuższej dyskusji uchwalone zostało jednomyślnie wystąpić do właściwych czynników rządowych z wnioskiem o obłożenie cłami wywozowemi słomy w stosunku 6 zł. od cetnara metrycznego, siana w stosunku 10 zł. od cetnara metrycznego, otrąb wszelkiego rodzaju w stosunku 10 zł. od cetnara metrycznego. — Jednocześnie też uchwalono zwrócić się do władz z wnioskiem o potanienie taryf przewozowych wewnątrz kraju na siano, słomę, płatki ziemniaczane, oraz ziemniaki, i również potanienie taryfy przewozowej na importowane pasze treściwe. Zarazem też uchwalono zwrócić uwagę władz iż dla uratowania od oddania na rzeź rzucanej ilości bydła i trzody chlewnej wskutek niedoboru pasz, niezbędne jest uruchomienie w wyjątkowym roku bieżącym przez banki państwowe znacznych kredytów na zakup paszy treściwej i objętościowej, których cyfra wynosić winna nie mniej, 15,000.000 złotych, o ile się ma sprostać pokryciu zapotrzebowania przez rolnictwo na pasze treściwe.

USTAWA O SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH. W pierwszych dniach września r. b. weszła w życie ustawa o sprzedaży nawozów sztucznych. W reklamach wszelkiego rodzaju na opakowaniach i t. d. nie wolno używać nazw i określeń mogących wprowadzić w błąd kupującego. Każda sprzedaż nawozów sztucznych winna być potwierdzona wystawionym przez sprzedawcę pisemnym dowodem sprzedaży. — Oznaczenie przez sprzedawcę zawartej w nawozie sztucznym ilości składników pożytecznych dla roślin, winno odpowiadać rzeczywistej zawartości tych składników.

KREDYTY DLA ROLNIKÓW. W celu rozpowszechnienia używalności pasz treściwych, wpływających na podniesienie mleczności, względnie dla opasania trzody chlewnej, Państw. Bank Rolny udzielać będzie kredytu na pasze treściwe (otręby, makuchy) zgłaszającym się rolnikom, bez względu na posiadany przez nich obszar gruntu.

Kredyt udzielany będzie za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo - Handlowych, Kredytowych i Mleczarskich, Powiatowych Kas Oszczędności i Przedsiębiorstw Rolniczo-Handlowych.

OPŁATY ZA KWATERY, UDZIELANE WOJSKU. Zgodnie z nową ustawą, ludność cywilna ma obowiązek w wypadkach nagłych i na czas przejściowy dostarczać wojsku kwater na kredyt. Min. Spraw Wewn. poleciło zarządom gminnym, aby w miarę posiadanych zasobów kasowych wypłacały natychmiast kwaterodawcy należną mu, na podstawie wystawionego przez organa wojskowe zaświadczenia — kwotę, która następnie zostanie im zwrócona przez właściwe kasy skarbowe.

ZBIÓR KARTOFLI. Tegoroczny zbiór kartofli będzie opóźniony. I chociaż kartofle rosną dotąd, dokąd mają nać zieloną — to jednak do zupełnej dojrzałości trudno się będzie doczekać, bo zbiór czyli kopanie kartofli jest pracą żmudną i przeciąga się długo. Tymczasem projektowany siew ozimin, a więcej jeszcze obawa przymrozków zmusza do przyspieszonej pracy.

Przy kopaniu — o ile tylko jest to możliwem —

trzeba rozplanować kolejność i najpierw kopać z tego pola, z którego przeznaczać będziemy kartofle do sadzenia.

Najlepiej byłoby również, ażeby odebrać przy kopaniu sadzeniaki i osobno je przechowywać w niedość silnem przykryciu, ażeby nie miały za gorąco, gdyż przy wysokiej temperaturze osłabia się u kartofli siła kiełkowania, a zatem oddziaływujące na zniżkę plonu w roku przyszłym.

Wogóle — przy kopaniu niezbyt dojrzałych kartofli, musimy im zapewnić dobre przewietrzanie. Dlatego unikać trzeba sypania kartofli w głębokie doły i piwnice, a więcej sypać w kopce węższe i niższe. Dla lepszego przewietrzenia dobrze jest dać przez całą długość kopca rynnę z dwu desek zbitych i postawionych na ziemi, by tworzyły trójkąt. — Deski takie musiałyby być podziurkowane, dlatego lepiej zbić ową rynnę z łat, by zostawały szpary na swobodne przejście powietrza. Rynna może być taka, by między ziemią a wierzchem rynny była przestrzeń na jakieś 3 cale. Rynna musi być wyprowadzona poza końce kopca. Gdy rynny takiej dać nie możemy, dobrze jest również założyć pęczki słomy od kartofli nazewnątrz i nie przysypywać tej słomy ziemią, by gazy i zużyte powietrze mogły tędy wychodzić. Gdy nadejdą przymrozki takie — czy inne, przewietrzanie kasujemy, przykrywając cały kopiec — jak to zwykle na zimę czynimy.

Kartofle najmłodsze, takie, którym przy kopaniu ściera się łatwo naskórek, musimy najpierw brać do zużycia, gdyż przy dłuższem przechowaniu będą się łatwo psuły. **W. G.**

SPRZEDAŻ JAJ NA WAGĘ. W kraju naszym utarł się zwyczaj sprzedaży i kupna jaj na sztuki. Jest to zwyczaj wysoce niekorzystny tak dla rolników jak i spożywców, o czem świadczy wymownie poniższe zestawienie:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich który podjął zbiórkę jaj przy pomocy swoich spółdzielni mleczarskich w miesiącu lipcu r. b. kiedy handlarze płacili w kraju przeciętnie 10 gr. za jajo, mleczarniom przyjmującym jaja od swoich dostawców-rolników wypłacił za 1 kg. jaj 2 zł. 83 gr., co wynosi:

Za jedno jajo o wadze 45 gramów 12.74 gr.; za 1 jajo o wadze 50 gramów — 14.15 gr.; 55 gramów — 15.36 gr.; 60 gram. — 16.98 gr.; 65 gram. — 17.05 gr.; 70 gram. — 19 gr.

Przykład powyższy winien zachęcić szerokie koła rolników do dostawy jaj wyłącznie do spółdzielni mleczarskich, które istnieją w każdej okolicy.

SPADEK W WYWOZIE ŚWIŃ I MASŁA.

Bilans handlowy nasz za sierpień wykazuje, iż w miesiącu tym wywóz trzody chlewnej zagranicą zmalał w porównaniu z lipcem o 3 miljony 637 tysięcy złotych, wywóz masła zaś zmniejszył się o 3 miljony 255 tysięcy złotych. Zmniejszenie się wywozu masła trzeba s[illegible]zyć żniwami, podczas których wieś k[illegible]muje większą ilość nabiału; można więc je uważać za przejściowe. Natomiast zmniejszenie się wywozu świń wywołane jest niewątpliwie trudnościami, jakie czyni naszemu wywozowi rząd austrjacki księdza Seipla.

CENY LNU.

Ceny lnu na rynkach światowych mają skłonność zniżkową. Powodem tego jest fakt, iż w krajach zachodnich spodziewają się lepszych zbiorów lnu niż w latach poprzednich. I tak: w Belgji i Francji len obrodził, jak rzadko kiedy przedtem; w Holandji zasiano w tym roku lnu 18 tysięcy hektarów, gdy w r. 1927 było tylko 11 tysięcy hektarów; z Irlandji nadchodzą także wiadomości o doskonałym zbiorze lnu.

Wskutek tego fabryki krajów zachodnich wstrzymują się z zakupami lnu w Europie środkowej i wschodniej, co powoduje zniżkę cen, mimo iż np. w Rosji len nie obrodził.

ROLNICY CZESCY PRZECIW PRZYWOZOWI NIEROGACIZNY Z POLSKI.

Czechosłowackie zrzeszenia rolnicze przygotowują żądanie zakazu przywozu nierogacizny z Małopolski do Czechosłowacji. Żądanie to jest uzasadnione podobnem zarządzeniem austrjackiem ze względu na niebezpieczeństwo zarazy. Dalej w memorandum będzie wyrażone żądanie, aby czechosłowackie ministerjum rolnictwa wysłało podobnie, jak ministerjum austrjackie, swojego urzędnika do Warszawy, celem uregulowania kontyngentu dowozu polskiej nierogacizny.

Naszem zdaniem, rolnicy czescy nazbyt przesadnie traktują sprawę dowozu do swojego kraju nierogacizny z Polski. Boją się tego, żeby rolnicy polscy nie zalali swoją trzodą rynków czeskich i żeby tym sposobem nie pozbawili rolnika czeskiego możności hodowania trzody.

Hodowla trzody lepiej się opłaca polskiemu rolnikowi, bo i robocizna jego i praca jego kalkuluje się taniej. Konkurencji w tym względzie wysoko pod względem dochodowości stojąca wytwórczość rolna Czechosłowacji z polską nie wytrzyma. Ale zato nasze przetwórstwo mięsne, np. wyrób szynek, nie wytrzymuje konkurencji z wytwórstwem czeskiem.

Podzielmy się więc rolami. Nasz rolnik polski hoduje jaknajlepiej i co najlepszy towar w żywej trzodzie, a Czechosłowacja niech ten towar jaknajlepiej przerabia.

Moglibyśmy w tym względzie nawet stworzyć specjalną pracę spółdzielczą.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
7 N	NMP. Różańcowej.	5 46	17 03
8 P.	Pelagji Birgitti wd.	5 48	17 01
9 W.	Djonizego b. m.	5 49	17 59
10 Ś.	Franciszka Borg w.	5 51	17 56
11 C.	Placydy i Zenajdy p. p.	5 52	17 54
12 P.	† Maksymiljana b. w.	5 54	17 52
13 S.	Edwarda kr. w.	5 56	17 50

—ooo—

DZIESIATA ROCZNICA PIERWSZEGO RZĄDU LUDOWEGO POLSKI NIEPODLEGŁEJ. Z inicjatywy Polskiej Partji Socjalistycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" powstał Komitet obchodu dziesiątej rocznicy powstania rządu ludowego Polski Nipodległej. Obchód główny odbędzie się w Lublinie w dniu 7 listopada. W najbliższych dniach ukaże się odezwa Komitetu.

ZEZWOLENIA WŁADZ WOJSKOWYCH NA WYJAZD ZAGRANICĘ, wymagane od osób w wieku poborowym, wydawane są obecnie przez Powiatowe Kom. Uzupełnień. Uzyskać tego rodzaju zezwolenia mogą jedynie poborowi do lat 26, którym władze wojskowe odroczyły termin odbycia służby czynnej. Przy staraniach o wydanie tego rodzaju zezwoleń należy przedstawić P. K. U. dokumenty wojskowe, jak kartę rejestracyjną lub odroczenia, oraz papiery, stwierdzające cel i konieczność wyjazdu zagranicę.

PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIA. Od wejścia w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zwolnieniu przedterminowem osób, odbywających karę pozbawienia wolności, t. j. od dnia 1 lutego 1927 r. do dnia 1 lipca br. zwolniono po odbyciu dwóch trzecich części kary ze względu na dobre sprawowanie skazanego, rokujące poprawę, ogółem 3240 osób.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZEJ odbywać się będzie w województwie krakowskiem w dniach 21 do 28 października. Spółdzielnie bronią ludność przed wyzyskiem handlu prywatnego i dlatego wszędzie, po wsiach i miastach, robotnicy i chłopi powinni zakładać sklepy spółdzielcze. Po referentów, afisze i odezwy należy zwracać się do Okręgowej Rady Spółdzielni Spożywców w Krakowie, ulica Ogrodowa 3.

„GAZETA ROBOTNICZA" w Katowicach, dziennik PPS, jest raz po raz konfiskowany przez wojewodę Grażyńskiego. W odpowiedzi na te prześladowania gazet pepesowskich, powstała w Warszawie „Liga Prasy Socjalistycznej, która stawia za cel zjednywania czytelników dla socjalistycznych pism.

VIII OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S. odbyła się w Warszawie w dniach 23 i 24 września. Zebrało się 60 delegatek z 29 miejscowości, od Podkarpacia po Wilno i Poznań. Obrady zjazdu były dowodem, że kobiety coraz lepiej rozumieją konieczność poparcia socjalistów w ich walce o dobrobyt powszechny.

KOBIETY NIE BĘDĄ JUŻ ŚLUBOWAĆ POSŁUSZEŃSTWA MAŁŻEŃSKIEGO. Od 1 stycznia 1929 obowiązywać będzie na całym terenie Polski nowy rytuał kościoła katolickiego. Rytuał wprowadza m. in. następujące zmiany: przy udzielaniu chrztu dozwolone jest zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi przez rodziców chrzestnych w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim. W obrzędach ślubnych formuła przysięgi będzie jednakowa dla obu stron. W ślubowaniu przez pannę młodą pomijane będą słowa: „i posłuszeństwa małżeńskiego". Pozatem niektóre modlitwy, odmawiane dotychczas po łacinie, będą mogły być odmawiane po polsku.

W SPRAWIE KAS SIEROCYCH. Depozytarjusze Kas sierocych muszą jeszcze okazać dużo cierpliwości. Sąd apelacyjny w Krakowie będzie mógł — w myśl ustawy waloryzacyjnej — oznaczyć miarę przerachowania wkładek dopiero wtedy, gdy w Warszawie ukończone zostanie przerachowanie pożyczek państwowych. Kasy sieroce umieściły, bowiem swe fundusze przeważnie w austrjackich pożyczkach państwowych, zamienionych potem na pożyczki polskie. Teraz w Warszawie Urząd Pożyczek Państwowych dokonuje przerachowania pożyczek markowych; dopiero kiedy ta robota zostanie ukończona, będzie mógł sąd apelacyjny oznaczyć, jaką część swych wkładek zwróci każda Kasa sieroca depozytarjuszom.

POSŁOWIE ANTONI ANUSZ I BRONISŁAW PIERACKI, obaj z jedynki, złożyli mandaty poselskie. P. Anusz został wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego; p. Bronisław Pieracki, z zawodu

---

FELIKS GROSS.

Bohaterzy walki o wyzwolenie proletarjatu.

Towarzysze-członkowie organizacyj zawodowych robotników rolnych czy innych, korzystające z działalności Związków zawodowych, nie zdają sobie nieraz sprawy z ofiar, jakie klasa robotniczo-chłopska dla tego celu poniosła.

Organizacja robotnicza to podstawa walki o lepsze jutro, o poprawę bytu.

Fabrykanci i obszarnicy oraz rządy na ich usługach będące, od dawien dawna zdawały sobie sprawę z tej siły zorganizowanego chłopa i robotnika. Zwalczali oni wszelkie socjalistyczne związki tego rodzaju, nie gardząc więzieniem i szubienicą. Dziś silna i solidarna klasa robotniczo-chłopska posiada prawo do strajku, (prawo porzucenia chwilowego pracy, by tą drogą uzyskać poprawę utrzymania), czy też prawo koalicji, czyli prawo tworzenia związków i stowarzyszeń.

Jakże inaczej wyglądały stosunki 100 lat temu i to w kraju wolności i wysokiej cywilizacji — w Anglji?

Towarzysze nasi dawniej toczyli ciężkie walki z rządem i klasą posiadającą przez szereg lat i w tym kraju, zanim wywalczyli prawo tworzenia związków zawodowych.

Pierwszymi męczennikami było 6 robotników rolnych z hrabstwa Dorchester, którzy pierwsi stworzyli organizację zawodową dla ochrony proletarjatu (robotników i chłopów) przed wyzyskiem obszarników. Obszarnicy 100 lat temu nie lepsi byli od dzisiejszych. Byli zaś o wiele niebezpieczniejsi, gdyż proletarjat podówczas mało jeszcze solidarny, nie stawiał oporu wyzyskowi. Oburzenie obszarników angielskich nie miało granic, gdy dowiedzieli się, że przecież znalazło się 6 „buntowników", którzy nie przestraszyli się ich siły. Bohaterzy ci zostali skazani przez królewski sąd angielski na t. zw. deportację, to jest wygnani do dalekich dzikich kolonii.

Deportowani, czyli wywiezieni z kraju ojczystego bojownicy chłopów do dalekiej zamorskiej Australji, w gorącym i niezdrowym klimacie, wśród całodziennej ciężkiej pracy, za którą dostawali kęs chleba i baty, mieli dokończyć swego żywota.

Za co spotkała ich tak surowa kara?

Ani nie zamordowali bliźniego, ani nie okradli nikogo, pragnęli poprawić tylko byt, ginących z głodu dzieci, żon i matek.

Temi też słowy bronił się główny oskarżony Loveles. Sędzia odpowiedział na to, że rozpowszechnienie takiej organizacji doprowadzić musi do zubożenia obszarników i utraty ich majątku. W obronie tych bogaczy skazano głodnych biedaków za to, że bronili się przed ich zachłannością.

Lecz budząca się do boju klasa robotniczo-chłopska Anglji nie zapomniała o swych bohaterach, którzy skuci w kajdany cierpieli za swą odwagę.

Pod naciskiem klasy robotniczej rząd angielski uwolnił 6 robotników rolnych, Jerzego Lovelesa i brata jego Jakóba, Tomasza Stanfielda i syna jego Jana, Jakóba Stammeta i Jakóba Brine. W roku 1837 powrócili do stolicy Anglji Londynu, witani z radością przez masy robotnicze i związki zawodowe, które teraz już uznano.

Tamtego roku, w 90 lat po założeniu pierwszego związku robotników rolnych, angielski związek robotników rolnych wystawił pomnik ku ich czci, w rodzinnej ich wsi Tolpnololle w hrabstwie*) Dorchester.

*) Hrabstwo w Anglji — tyle, co w Polsce województwo.

—ooo—

pułkownik, ma objąć stanowisko sekretarza Rady Wojennej. W ich miejsce wchodzą do Sejmu Kielak Stanisław, rolnik i Leopold Tomaszkiewicz, profesor gimnazjalny. Oczywiście nikt z „jedynki" nie zapytywał wyborców, czy godzą się na tę zmianę. Panowie Anusz i Pieracki — notujemy i to — ani razu nie pokazali się po wyborach w swych okręgach... Bo i co mieliby do powiedzenia swym wyborcom?

Poseł Zieliński, wybrany na Kujawach z listy nr. 25 (chadecja) przeszedł do jedynki. Jak widzimy, zaczynają się znów wędrówki posłów po stronnictwach.

NA KAŻDĄ SESJĘ SEJMU muszą być wnoszone nowe interpelacje. Prezydjum Rady ministrów w okólniku rozesłanym do wszystkich ministerstw wyjaśniło, jak należy postępować z interpelacjami poselskiemi zgłoszonemi do laski marszałkowskiej podczas trwania poprzedniej sesji sejmowej.

Okólnik ten spowodowany został rozbieżnością postępowania różnych resortów. Otóż premjer wyjaśnia, że wszystkie interpelacje, które podczas trwania poprzedniej sesji nie zostały załatwione i na które ministerstwa poszczególne nie zdążyły dać odpowiedzi, należy uważać za nieistniejące.

Jak się dowiadujemy, rząd wychodzi z założenia, że każda sesja sejmowa stanowi w sobie całość i przeto zaległości w interpelacjach nie mogą mieć miejsca.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W RADŁOWIE (powiat Brzesko) znajduje się w likwidacji. Posiadacze książeczek wkładkowych powinni zgłaszać swoje pretensje do likwidatorów, pp. Fr. Kędzielskiego i Fr. Kuklewicza w Radłowie. Nie ulega wątpliwości, że ludzie, którzy swe ciężko zapracowane oszczędności składali w tem Towarzystwie, poniosą wielkie straty. Należałoby zbadać, czy winę ponosi tu tylko witosowa inflacja, czyli spadek wartości marki polskiej, czy też gospodarka dyrekcji była lekkomyślna.

NOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU. W Tarnowie bawił w ostatnich dniach p. Tyczkowski z Ameryki, który postanowił wybudować na obszarze miasta Tarnowa fabrykę sztucznego jedwabiu i celulozy. Miejsce na przyszłą fabrykę zostało już obrane.

POLICJA w ZMOWIE ZE ZŁODZIEJAMI. W lwowskim urzędzie śledczym wykryto skandaliczne nadużycia! Pięciu funkcjonarjuszów tego urzędu, w tem dwóch referentów i trzech wywiadowców brygady kradzieżowej postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem łapownictwa. Funkcjonarjusze ci byli w zmowie ze złodziejami i włamywaczami i popierali od nich pieniądze za tuszowanie przestępstw i ukrywanie przestępców.

PRZYGODA P. MINISTRA. Dnia 30 ub. m. kiedy minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, wracał z Francji z letnich wywczasów, jadąc za paszportem dyplomatycznym (bezpłatnym) urzędnik cłowy na granicy chciał zrewidować jego rzeczy. Przyszło do ostrej scysji między ministrem a służbistym urzędnikiem. Gazety podają, że urzędnikowi wytoczono śledztwo, niewiadomo tylko, za co?

Kronika zagraniczna.

O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI. Sprawa zawarcia traktatu handlowego z Niemcami ciągnie się już od kilku lat. Początkowo Polska za rządów Grabskiego nieopatrznie wdała się w wojnę celną z Niemcami, której skutki były wprost katastrofalne. Złoty spadał z dnia na dzień, drożyzna rosła, fabryki przestały pracować, bezrobocie szerzyło się w zastraszający sposób.

Po tym okresie nastąpiła pewna poprawa. Nie zawarto wprawdzie traktatu handlowego, ale nawiązano stosunki z Niemcami, rozpoczęto rokowania o traktat handlowy. Teraz na odmianę Niemcy zaczęły się boczyć. U steru władzy stał wtedy rząd burżujów i obszarników z kanclerzem Marksem, klerykałem na czele. Wielcy obszarnicy niemieccy obawiali się konkurencji zboża i bydła z Polski i dlatego wszelkiemi sposobami starali się nie dopuścić do traktatu handlowego. Rzeczywiście rząd niemiecki, ulegając ich wpływom zerwał rokowania. Nastąpiła przerwa b. niekorzystna tak dla Niemców, jak i dla nas. Tylko przemysłowcy polscy i obszarnicy niemieccy bardzo się z tego cieszyli, bo nie mając u siebie konkurentów wyznaczyli bardzo wysokie ceny na swoje produkty i niemiłosiernie łupili skórę ze swych współobywateli.

Po wyborach w Niemczech przyszedł nowy rząd, na czele którego stanął socjalista **tow. dr. Müller.** Odrazu zmieniła się polityka niemiecka. Rząd niemiecki pierwszy zwrócił się do Polski z wnioskiem o rozpoczęcie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Obecnie toczą się pertraktacje w Warszawie i prawdopodobnie przy dobrych chęciach obu stron przyjdzie niedługo do zawarcia traktatu handlowego, tak bradzo pożądanego dla nas. Wreszcie skończy się uciążliwy okres wojny celnej.

W AUSTRJI ZANOSI SIĘ NA POWAŻNE ZABURZENIA. W republice austrjackiej sprzeczność między warstwami społecznemi coraz bardziej się zaostrzają. Wprawdzie rządzi tam jeszcze burżuazja, ale władza jej opiera się zaledwie na kilku głosach większości w Radzie Narodowej (sejmie). Olbrzymią siłę stanowią socjaliści, w rękach których znajdują się rządy miasta Wiednia. Burżuazja, która grupuje się w partji chrześcijańsko - społecznej (takie same gagatki, jak nasi chadecy albo jedynkarze) dąży za wszelką cenę do zniszczenia socjalistów. Ponieważ drogą walki legalnej jest niemożliwe, usiłuje przemocą zdusić ruch socjalistyczny.

Na 7-go października zwołali chadecy austrjaccy zjazd swoich bojówek do Wiener-Neustadt obok Wiednia. Przy sposobności tego zjazdu zamierzali ruszyć na Wiedeń i sprawić krwawą rzeź socjalistom. Socjaliści jednak szybko zorjentowali się w sytuacji i postanowili zwołać swój zjazd do Wiener-Neustadt, aby przeszkodzić chadekom w wykonaniu ich zbrodniczego planu.

Dzień 7 października zapowiada się w Austrji b. groźnie. Chadecy sprowadzą 18 tysięcy ludzi, socjaliści aż 40 tysięcy. Gdyby doszło do zaburzeń, kto wie, czy nie nastąpi zmiana rządów w Austrji.

Austrjacka klasa pracująca sprowokowana przez posiepaków burżuazyjnych odpowie godnie na zamach chadecki. Odpowiedź ta może bardzo źle skończyć się dla rządu, który może runąć, a wówczas władzę uchwyci proletarjat i zaprowadzi porządek w państwie.

Rozmaitości.

KTO MIECZEM WOJUJE, TEN OD MIECZA GINIE. W Hiszpanji rządzi od lat kilku dyktator jenerał Primo de Riwera, który wziął władzę w ręce przy pomocy wojska, dokonywując zamachu stanu. Zawiesił konstytucję, rozpędził parlament i rządzi siłą.

Widocznie jednak rządy dyktatorskie nie bardzo smakują Hiszpanom, bo co pewien czas donoszą telegramy, iż wykryto przygotowujący się bunt przeciw dyktatorowi.

W ubiegłym tygodniu obchodził dyktator Primo de Riwera pięcioletnią rocznicę swych rządów. Na kilka dni przed uroczystościami natrafiono na ślad wielkiego spisku. Planowane było zamordowanie dyktatora podczas samych uroczystości, a w następstwie obalenie rządów dyktatorskiej przemocy. Zamachowi i tym razem jeszcze zapobieżono; aresztowano około 1.000 osób zamieszanych w spisek, między nimi i oficerów. — Czy nie znajdą się jednak inni?

Jest to klątwa zamachów stanu, iż wywołują nowe zamachy bo gwałt rodzi gwałt. To też dyktatura kończy się zwykle jak uczy historja prędzej czy później katastrofalnie dla dyktatorów, a niestety, nieraz katastrofalnie dla państwa.

9 LAT NA DNIE MORZA. Dziewięć lat temu, w roku 1919-ym, zatonął na morzu Bałtyckiem angielski statek podwodny, oznaczony liczbą 55. Teraz bolszewicy wydostali go na powierzchnię morza. Wewnątrz znaleziono szkielety 40-tu majtków i oficerów. Ułożono je w trumnach i przekazano statkowi angielskiemu. Okręt wojenny odwiezie je do Anglji.

PAPIER NIECZUŁY NA OGIEŃ. Od chwili wynalezienia papieru wielu uczonych pracowało nad wyprodukowaniem takiego papieru, który byłby nieczuły na ogień. Niestety, wysiłki ich skierowane w tym kierunku kończyły się niczem. Aż oto dopiero teraz jednemu z uczonych z chemików — dr. Franciszkowi Franckiemu po żmudnych usiłowaniach i usilnej pracy udało się zrealizować tę ideę. Mianowicie nakładem wielu wydatków wynalazł uczony niemiecki papier, który nie ulega spaleniu, ani rozżarzeniu się. Eksperymentowanie wreszcie dobiega końca, a wyniki dały rezultaty, prześcigające najśmielsze oczekiwania. Dr Franck demonstrował przed tłumami widzów swój wynalazek: papier gazetowy zwyczajny zmiął i włożył do lejka z papieru ogniotrwałego, poczem trzymał lejek nad płomieniem gazowym, o temperaturze do 2.000 stopni Celzjusza. Nowo wynaleziony papier ogniotrwały nie wykazał najmniejszych zmian.

Wynalazek ten sprowadzi przewrót w dziedzinie przemysłu papierowego i przyczyni się do rozpowszechnienia niedawno wynalezionych papierowych materyj, imitujących do złudzenia jedwab, których jedyną wadą było niebezpieczeństwo łatwego zapalania się.

Konferencja powiatowa w Jaśle.

Dnia 7 października b. r. odbędzie się w Jaśle konferencja powiatowa PPS, na której referat o sytuacji polytycznej i gospodarczej wygłosi specjalny delegat Rady Wojewódzkiej PPS. w Krakowie.

Wzywa się wszystkich towarzyszów mężów zaufania powiatu jasielskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w konferencji.

Sprawy bardzo ważne.

KOMITET POWIATOWY PPS. W JAŚLE.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Krzeczkowski Jakób, Stanisławice 2 zł.

Jak głosują kobiety?

Podczas ostatnich wyborów uczyniono próby osobnego obliczenie głosów kobiecych i to w miastach Stutgardzie, Ulm i Heilbronn. Obliczenie te dały pewien materjał, z którego można wyciągnąć na dziś pewne wnioski. Z tych kobiecych głosów oddano na poszczególne stronnictwa:

Chrześcijańska służba ludowa (klerykalno reakcyjna) 67.1 proc., Centrum 61.9 proc., Nacjonaliści niem. 59.5 proc., Ludowa partja prawicowa 58.1 proc., Socjalna Demokracja 46.8 proc.

Z tego zestawienia wynika jak na dłoni, że partje prawicowe istnieją li tylko dzięki głosom kobiecym. Jeszcze by się ten stan lepiej uwydatnił, gdyby obliczono głosy na wsi. Na wsi bowiem zacofane partje znajdują najłatwiejszy żer.

Szkoda tylko, że u nas tego doświadczenia nie zrobiono. Przekonalibyśmy się wtedy, że kobiety polskie to dopiero ostoje reakcji.

W każdym wypadku socjalizm będzie musiał wytężyć wszystkie siły, pójść do kobiety i wytłumaczyć jej, że czyni zbrodnię, głosując przeciwko wyzwoleniu męża.

Popierajcie „Prawo Ludu"!

Kropidło.

W RESTAURACJI.

— Ten Waldemaras to łotr skończony!... jak pan uważa, będzie wojna,czy nie?
— A która godzina?
— Dwunasta!
— Oj! to napewno będzie, jak zajdę do domu.

DOBRY RACHMISTRZ.

— Czy pan czytał o tem, że każdy kieliszek wódki skraca życie o cztery godziny?
— Nietylko czytałem, ale nawet obliczyłem, że mnie od trzech lat niema na świecie.

W PARKU.

— Mamusiu, czy i policjant był kiedyś dzieckiem?
— Oczywiście, był.
— Chciałbym zobaczyć takiego małego policjancika...

POZNAĆ PANA PO CHOLEWIE.

Stary Józef odprowadzał prochy swej żony do miejsca wiecznego spoczynku. Po drodze zrywa się burza, wicher sroży się, spada silny grad. Wdowiec spogląda na chmury i myśli sobie:
— Teraz chyba moja śp. Katarzyna wstąpiła do nieba.

W DOBIE KATASTROF.

— Cud się stać musiał, że pan, jedyny z pośród wszystkich pasażerów, pozostał przy życiu. Jak to się stało?
— Rzecz prosta: spóźniłem się na pociąg.

PRAWIE BEZ ZMIANY.

Stary wujaszek do młodej mężatki:
— No, powiedz, czy jesteś szczęśliwa po ślubie? Przecież cały tryb życia się zmienia!
— E, wujaszku! Nic się prawie nic zmieniło. Przedtem czekałam godzinami, aż Jan sobie pójdzie, teraz godzinami czekam, aż przyjdzie.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpow.: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. **H. Schiffa.**